

to jest tak

PRAWDZIWA KONSOLIDACJA

Idea prawdziwego zjednoczenia narodu postępuje pomimo wielu przeciwnych się przeszkód na przód. Jedną z tych trudności jest niewątpliwie inflacja różnych deklaracji „konsolidacyjnych”, zawierających przeróżne górnolotne frazesy. W powodzi wielkich słów i szumnych zdań ideologów O. Z. N-u czy młodych „führerów” Z. M. P. — tonie prawdziwa idea zjednoczenia.

Ale na szczęście zjednoczenie dokonuje się nie przez słowa lecz przez czyny. Niewątpliwie największą wartość mają pozytywne prace jak na dążenie do unarodowienia naszego przemysłu czy walka o polskość Kresów wschodnich. Każdy czyn przynoszący realną korzyść Narodowi łamie lody nieufności, zbliża ludzi uczciwie myślących.

Dużą rolę odgrywają również fakty, których następstwem jest wydobycie ze zmęczonego i biernego społeczeństwa choć odrobiny entuzjazmu.

Wszyscy na pewno pamiętamy wielką radość Polaków bez różnicy przekonań gdy 6. p. Zwirko i Wigura odnieśli zwycięstwo dla polskich skrzydeł. Wówczas był punkt styczni, gdy wszyscy prawdziwi Polacy rozumieli się wzajemnie. Momentem takiego entuzjazmu narodowego będzie na pewno lot polski do stratosfery, gdy wszyscy śledzić będą dzieje czynu narodowego. Ta wspólna atmosfera entuzjazmu jest niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym zbliżenie.

Naturalnie nie należy i nie można robić tylko czynów na pokaz. Jeśli będą powstawać dzieła nawet oświecające na pozór z pieniędzy podatkowych kosztem innych gwałtownych potrzeb to nie wzbudzi niczyjego entuzjazmu. Tak samo nie pomoże „dety” zachwyt oficjalnych optymistów, ani najlepiej nawet zorganizowany obchód „państwowotwórcy”. Mechaniczne i sztuczne entuzjazmy Z. M. P. czy Z. M. N-ów będą zawsze stanowiły barierę dla konsolidacji Narodu.

Entuzjazm naprawdę spajający Naród może wywołać tylko wspólny wysiłek, realny czyn narodowy.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Bratanek generała niemieckiego Przeszedł na judaizm

W Jaremczu sensację wywołał fakt pobytu tam bratanka słynnego gen. niemieckiego z czasów wojny światowej von Linsingena, niejakiemu Alfreda, b. kapitana Reichswehry. Po objęciu władzy przez Hitlera gen. Linsingen został zaliczony do niearyjczyków, gdyż stwierdzono, że babka jego była żydówką. Fakt ten tak po-

Demaskujemy wielki kapital (VII) „Obawy” fabryki „La Czenstochovienne” Jeszcze parę obrazków z pracy wielkiego kapitału

Zakończyliśmy przegląd „pracy” kartelu jutowego, przegląd krótki ale jakże wymowny dla charakterystyki poczyniń wielkiego kapitału. Fakty i dokumenty, które udało się nam ujawnić, rzucają dosadne światło na rolę wielkiego kapitału i metody eksploatacji Polski przez międzynarodowe potwory.

„NIEWINNA” ZABAWKA

Zajrzyjmy teraz za kuliszy jednej z fabryk skartelizowanych. Będzie to fabryka „La Czenstochovienne” należąca do koncernu rodziny Mottów. Wtajemniczeni twierdzą, że przewinienia Bous-saca w porównaniu z zawilim sposobem prowadzenia przedsiębiorstw i w zestawieniu z nadużyciami na szkodę skarbu państwa są po prostu niewinną zabawką.

Zastanawiającym jest fakt, że przemysłowcy francuscy znajdowali sobie w Polsce odpowiednich ludzi dla przeprowadzenia tego rodzaju machinacji. I to nie zawsze wśród swoich tylko. Najczęściej procedurą była taka, że sposób postępowania dyktowały zarządy mieszczące się we Francji, a na miejscu wykonywał ich polecenia naczelny buchalter.

W fabryce „La Czenstochovienne” od kilkunastu lat naczelnym buchalterem był p. Varras. Od kilkunastu lat umysł jego nastawiony był wyłącznie w jednym kierunku: możliwie tak księgować i tak manipulować, aby zapłacić jak najmniej podatku. Zdawałoby się, że takiego pana należałoby uważać za uciążliwego cudzoziemca, bojkotując go towarzysko.

FRANCUSKIE WINO I... KRZYŻ ZASŁUGI

Niestety, jakże inaczej zachowuje się prowincja. Gdy wspomniany p. Feliks Varras po 13-letniej bytności w Polsce opuszczał Czenstochowę, zdawałoby się, że wystarczyłoby takiego pana odprawić z kocią muzyką na dworzec w asyście policjanta i odetchnąć z ulgą. Cóż się dzieje w Czenstochowie? Oto pracownicy zakładu urządzili składkowy bankiet na jego cześć, na którym prze-

wodniczył specjalnie przybyły z Francji generalny dyrektor na Polskę i Francję p. Robert Manchion. Na bankiecie wygłoszone kilkanaście mów, nie do wiary wprost skandalicznych. Z jednej strony mowy wynikało, że należy przedstawić p. Varras do dekoracji złotym Krzyżem Zasługi. Inicjatywa ta została radośnie adoptowana przez obecnych, będących już po kilku butelkach dobrego francuskiego wina.

P. Varras wyjechał. Ale rozdział jego pracy w Polsce nie jest jeszcze zamknięty, chociażby dlatego, że specjalną kartę stanowi sprawa odszkodowań komisji reparacyjnej za straty wynikłe dla przedsiębiorstwa skutkiem działań wojennych, czy to rekwizycji przeprowadzanych przez armię niemiecką.

Jak wiadomo, przemysłowcy francuscy, których przedsiębiorstwa na terenie Polski podczas wojny światowej ucierpiały, otrzymali pełne odszkodowanie od rządu francuskiego na rachunek komisji reparacyjnej.

ODSZKODOWANIA REPARACYJNE

Napływ podań i dokumentów w tej sprawie był olbrzymi i zatrważająco szybki. Chodziło o pospiech, by możliwie jak najszybciej odbudować swoje przedsiębiorstwa. Z drugiej strony sprawdzenie szkód i strat poniesionych przez fabryki będące w posiadaniu przemysłowców francuskich w Polsce było dla komisji reparacyjnej bardzo trudne, jeżeli nie niemożliwe.

Jako dowodami poniesionych strat, posługiwano się kwitami rekwizycyjnymi wydawanymi w Polsce przez władze okupacyjne. Wystarczyło przedłożenie komisji reparacyjnej takich kwitów, by otrzymać pełne odszkodowanie o bliższe w złocie. Nie wiemy, czy kto badał autentyczność takich kwitów. Natomiast wiadomo nam jest, że przy ewakuacji władz niemieckich z terenu Polski, pieczęć, stemple, druki nie zostały całe urządzenia biura pozostawione na miejscu. Pozostali również urzędnicy Polacy. Z łatwością więc można było wystawiać kwity dodatkowe, bądź też duplikaty.

PRZYKRY WYPADEK

Wiemy również, że sekretarka prezesa fabryki „La Czenstochovienne” miała przykry wypadek podczas pobytu w Brukseli. Oto skradziono jej teczkę zawierającą kwity rekwizycyjne, opiewające na straty, jakie ta fabryka poniosła w Polsce. Zaskła więc potrzeba wystawienia duplikatu, na które otrzymano odszkodowanie. Zachodzi pytanie po co sekretarka dyrektora fabryki „La Czenstochovienne” wozila te kwity do Brukseli i dlaczego postępowala z nimi tak nieostrożnie, że skradziono jej te cenne dokumenty. Nie przypuszczamy bowiem ani na chwilę, żeby chodziło tu o uzyskanie powtórnego odszkodowania.

Myliłby się ten, kto sądziłby, że ponieważ przedsiębiorstwa francuskie znajdują się w Polsce, więc z tytułu otrzymanych odszkodowań wojennych, nasz skarbowy otrzymał jakiegokolwiek kwoty w postaci podatków. Nie. Panowie przemysłowcy francuscy nie prze prowadzili tych sum przez księgi swych przedsiębiorstw w Polsce, nie otrzymali żadnych kwot z tego tytułu skarbu francuskiego, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności odszkodowania otrzymali przemysłowcy a nie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wymownym dowodem stosunku kapitału francuskiego do Polski jest poniższy list francuskiej centrali fabryki „La Czenstochovienne” skierowany do fabryki w Polsce.

Tow. Włókiennicze „La Czenstochovienne” Czenstochowa.
Panowie!
List Panów z 23 lutego zawiada-

W STARACHOWICACH

zaprenumerować „ABC” można u p. Jana Kałuży (kiosk gazetowy)

nia nas o wielkich trudnościach, z jakimi spotykacie się przy dyskontowaniu klientów i o wielkich trudnościach, jakie powoduje ten brak dyskonta dla rozchodzenia się naszych towarów. Odczuwamy już od bardzo dawna te trudności i prosimy o dalszą gorliwość w waszych staraniach dla otrzymywania kredytów w bankach polskich.

Proszę Panowie o bilans na 31 grudnia 1921 dla przedstawienia go Bankowi Państwa. Pragniemy oczywiście otrzymać ten kredyt i chcielibyśmy dać Panom wszelkie żądane wskazówki. Musimy jednak mimo wszystko zauważyć, że przedstawienie bilansu naszego Towarzystwa władzom polskim jest dla nas sprawą delikatną a nawet bardzo niebezpieczną. Obawiamy się, aby Skarb Polski nie skorzystał z naszych cyfr dla nałożenia na nas podatków i cięzarów.

Panowie wiecie, że oficjalnie nie istniejemy w Polsce i że zarejestrowana jest jedynie nasza agencja w Łodzi. W dodatku jest ona zarejestrowana tylko jako zwykłe biuro adwokatów, placące podatek zależnie od osiągniętych zysków. Wyniki jakie ukazują się w naszym bilansie, po-

chodzą oficjalnie z całości naszych operacji zwłaszcza we Francji. Jeśli chodzi o państwo polskie, jesteśmy mu winni informacje jedynie co do naszej łódzkiej filii.

Pragnąc jednak przyjąć Panom z pomocą, przesyłamy w załączeniu żądane w wymienionym liście cyfry, lecz prosimy Panów o korzystanie z nich z możliwie największą ostrożnością i w zupełnej dyskrecji. Prosimy też przez tego o dokładne informowanie nas co do użytku, jaki Panowie z nich zrobią.

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia Tow. „Czenstochovienne”
(—) R. Manchion.

„Obawiamy się aby Skarb Polski nie skorzystał z tych cyfr dla nałożenia na nas podatków i cięzarów... oficjalnie, nie istniejemy w Polsce” — ten list nie wymaga jako wyraz dewastacyjnej „pracy” wielkiego kapitału w Polsce żadnych komentarzy.

O tym jak gospodaruje w Polsce francuski kapitał pp. Mottów napiszemy obszerniej innym razem.

PAMIĘTAJ!

— CO PIERWSZEGO.
złóż do KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
— CHOĆ ZŁOTEGO!

„Oświecenie kartelu” w świetle prawdy

Przed paroma dniami, w szeregu pism ukazało się platne oświadczenie Biura Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych w sprawie drukowanych u nas rewelacji p. t. „Demaskujemy wielki kapitał”.

Oświadczenie to nie prostuje w istocie rzeczy nic z przytoczonych przez nas rewelacji, ani jednego faktu, ani jednego zdania. Znajdujemy w nim jedynie mętne tłumaczenie, że memoriały d-ra Flaschnera nie były znane dyrekcji kartelu. Wiadomo nam jest skąd inąd, że memoriały wypracowane przez d-ra Flaschnera były w miarę sporządzania bezpośrednio przez niego doreczane dyrektorowi i prokurentom, członkom Rady Nadzorczej, jak również posyłane skartelizowanym fabrykom.

Jeden z przytoczonych przez nas memoriałów znany był dyrektorowi Biura, d-rowi Kerthowi, który w tej sprawie zasięgał

nawet porady jednego z adwokatów warszawskich, który po przeczytaniu memoriału odezwał się do niego: „Ależ, kochany dyrektorze, takiej rzeczy nie wolno pisać”.

Oświadczenie kartelu jutowego twierdzi, że rad dr. Flaschnera nie wprowadzono w życie.

W protokołach posiedzeń rady nadzorczej mogłaby znaleźć dużo informacji na ten temat. Przy sposobności mogłaby zbadać, jak ostemplowano umowę kartelową.

Tak wyglądałby jedynie istotny punkt oświadczenia kartelu jutowego. Warto przy tym zwrócić uwagę, że kartel w swoim oświadczeniu jako jedynego winowajcę wskazuje... nieżyjącego już dziś d-ra Flaschnera. Bardzo wygodny sposób.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

„Jeżeliś się zmęczył — odejdź” O cztery ośrodki dyspozycji za dużo Masoneria a zamach na ptk. Guillemin

Posłowie, grupujący się koło „Jutra Pracy”, odbyli niedawno podróż do Niemiec. Widać obraz wysiłków Trzeciej Rzeszy zrobił na nich duże wrażenie, bo ostatnio ich wystąpienia są szczególnie śmiałe.

Tak np. autor, używający pseudonimu Zygmunt Kostecki pisze:

„Jeden z najlepszych uczniów Piłsudskiego, Skwarczyński, swoim młodszym przyjaciółm, uczniom i zaprzyjaźnionym organizacjom zalecał zawsze metodę eliminacji drogą ustępowania miejsca lepszemu. Zmęczył się, zezastarzał się, zduriał się — odejdź.”

Jeżeliś zniedołężniał, nie udawaj silnego i młodego, nie okłamuj siebie i innych — odejdź. Jeżeli zmyleś drogę, wróć do miejsca, w którym zacząłeś błądzić.

Te recepty trzeba zapisać ludziom publicznym wszystkich szczebli, ale bodaj że najbliższą jest ona w górnych sferach.

To, co w tej chwili piszę, zdaje się być głosem wielkiej masy Polaków: jeżeliś się zmęczył — odejdź.

Niech to wołanie zadźwięczy w uszach poważnych i chcemy wierzyć, że uczciwych mężów.

Niech nowa Polska rewolucja rozegra się w płaszczyźnie nowej moralności publicznej.

Niech polski wstrząs 1937 roku zastąpi jako wzór wysokiej kultury politycznej.

Uczniowie Piłsudskiego zapewne nieraz zastanawiali się nad tym, co znaczy praca moralna Narodu.

Jest to jednak o wiele za mało w stosunku do potrzeb nowej Polski. Od doskonałości jesteśmy dzisiaj bodajże dalej, niż byliśmy w roku 1935. Władza w Polsce, autorytet organu rządzącego, logika i stanowczość działania, celowość wysiłków zbiorowych — wszystko to opada w naszych oczach. Ośrodków miarodajnej dyspozycji politycznej mamy co najmniej o cztery za dużo, a gdy każdy z nich wykazuje ambicje monopolistyczne i głosi, że właśnie on wykonuje t. zw. testament Komendanta, linia generalna, która trzymała nas w formie do 1935 roku, zalamuje się i zrygałkami karkołomnymi opada na bezdroża bezstraszliwej demagogii i dowolności interpretacyjnej.

Rzecz bardzo charakterystyczna. Poczucie tymczasowości i prowizoryczności tego, co się dzisiaj dzieje w Polsce, jest powszechne. Coraz bardziej przeciętny obywatel nastawia się na oczekiwanie czegoś, czego czasem nie umie bliżej określić, ale w każdym razie czegoś, co będzie odbudową autorytetu w organizacji życia państwowego. Stan ten oddziałuje destrukcyjnie na masę społeczną. Osłabia jej przetrwanie, odporność i stan pogotowia psychicznego. Ma to też bezpośrednie skutki w rozwinięciu naszej dynamiki gospodarczej.

Refleksje po zamachu

„Warszawski Dziennik Narodowy”, zdaje się słusznie, przypisuje ostatnie wystąpienia ptk. de la Rocque rączę masońskiej i snuje takie refleksje na temat francuskich zamachów:

To też wspólną cechą morderstw politycznych czasów ostatnich jest to, że albo sprawy pozostają nie-



KOLCE BEZ ROŻ

ROZCZNITCHA

Mamy obecnie rocznicę wprowadzenia nowej pisowni. Kosztowała ona już przeszło 2 miliony zł., nikt absolutnie nie umie dziś pisać poprawnie, wprowadziła powszechny zamęt wszyscy ją przeklinają, autorzy jej zarobili po kilkadziesiąt tysięcy zł. na wydaniu słowników. Ładny bilans!

Nitch nie warta rocznitcha.

PRAWIE SŁUSZNE

Pewna feministka ogromnie się cieszy:

„Spychajowa zdobyła mistrzostwo Polski, a Spychała oddał jedyny punkt Włochom, Spychajowa jedzie do Paryża, a Spychały nie posłano do Hamburga. Zawsze żona mądrzejsza od męża.

Pozatem, że Spychajowa nie jest żoną Spychały pycha uzasadniona.

ZAWIKŁANA SYTUACJA

Żydzi najwięcej dziś na świecie nienawidzą Niemców.

W Polsce najbardziej nie lubią Niemców w Poznanskim.

Żydzi czują ogromną sympatię do wszystkich co niecierpią Niemców.

Poznańczyk nie znoszą żydów na równi z Niemcami.

Jak mają się ustosunkować żydzi do Poznaniaków?

PRZESADA

„Dobry Kurier Czerwony” opisuje jak policja drogowa wala dwuzłotowy mandat kar ny kmiotkowi co spał na wozie i nie skreślił na bok choć samochód za nim trąbił i trąbił.

— Tym samochodem jechał sam Komisarz Jaroszewicz! tłumaczy policjant.

Nie mam, ale gdybym miał — mówi — złotówkę bym dał. Dla wojewody warło...

Dobra blaga „Dobrego Wieczoru”. (kol.).

Nadkomisarz — syn żyda autorem niebywałego „zarządzenia” w Sarnach

Już donosiliśmy o tym, że starosta sarnieński i komendant powiatowy policji tamtejszej, nadkomisarz Janusz Skalski, nałożył karę zbiorową na całą ludność wsi Tatowice za wybiecie przez nieznanego sprawcę zryb w paru sklepach żydowskich. Kara polegała na tym, że po trzech chłopów pełni warty nocne przy domach żydowskich.

Obecnie wyszło na jaw, że ów

B. starosta w areszcie

W sali wejherowskiej Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie wyjątkowe wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej, na którym rozpatrzono sprawę b. starosty kartuzkiego Czarnockiego. Czarnockiego sędzia śledczy osadził w więzieniu wejherowskim, w związku z wytoczoną mu sprawą karną. Posiedzenie komisji dyscyplinarnej było tajne.

komendant powiatowy policji w Sarnach, nadkomisarz Janusz Skalski, do niedawna przebywał w Rohatynie, jest pochodzenia żydowskiego, albowiem ojciec jego jest żydem i nosi imię Juda Józef Skalski. Wyszło to na jaw, dzięki temu że syn jego opłaca za ojca koszt leczenia w szpitalu Starozakonnym przy ulicy Dworskiej Nr. 17 w Warszawie.

W świetle tych ostatnich informacji staje się zrozumiałe tego rodzaju zarządzenie, które wywołało oburzenie całej opinii.

Ciekawe jakie dalsze formy przybierze ta sprawa.

Nowy prezes Tow. kompensacyjnego

Dotychczasowy dyrektor centralnej komisji przywózowej p. Eugeniusz Wencel w dn. 1 sierpnia przechodził na stanowisko prezesa zarządu polskiego towarzystwa kompensacyjnego.